

Devour the Dark

Gdy budzi się bestia

NIKKI ST. CROWE

Devour the Dark

Gdy budzi się bestia

PRZEŁOŻYL

Marcin Masłowski



TYTUŁ ORYGINAŁU:

Devour the Dark

Redaktorka prowadząca: Ewelina Czajkowska

Wydawczyni: Ewelina Czajkowska

Redakcja: Justyna Yiğitler

Korekta: Kinga Dąbrowicz

Projekt okładki: Wojciech Bryda

Zdjęcia na okładce: © Yuliia; © Pavel Timofeev; © New Africa;

© Sergii Moscaliuk; © besjunior / Stock.Adobe.com

Grafiki w środkach: © ProArt Studios; © sharafmaksumov / Stock.Adobe.com

Wyklejka: © Punyawee / Stock.Adobe.com

DTP: Maciej Grycz

DEVOURER OF MEN #2

Copyright ©2026 by Saint Crowe LLC

Copyright © 2026 for the Polish edition by Niegrzeczne Książki an imprint
of Wydawnictwo Kobiecte Agnieszka Stankiewicz-Kierus sp.k.

Copyright © for the Polish translation by Marcin Masłowski, 2026

Wszelkie prawa do polskiego przekładu i publikacji zastrzeżone. Powielanie
i rozpowszechnianie z wykorzystaniem jakiegokolwiek techniki całości bądź
fragmentów niniejszego dzieła bez uprzedniego uzyskania pisemnej zgody
posiadacza tych praw jest zabronione.

Wydanie I

Białystok 2026

ISBN 978-83-8417-496-8

Grupa Wydawnictwo Kobiecte | www.WydawnictwoKobiecte.pl



Bliss

PODZIĘKOWANIA

Powstanie tej serii nie byłoby możliwe bez pomocy kilku osób.

Przed wszystkim chciałabym podziękować Jeffowi za dokładne przeczytanie *Devour the Dark* pod kątem treści wrażliwych, dotyczących relacji między Jamesem Hakiem i Krokodyłem.

Składam również ogromne podziękowania Kylie @kylies. booknook za przeczytanie książki pod kątem treści wrażliwych dotyczących postaci Ashy.

Będę wam zawsze wdzięczna za pomoc w przedstawieniu relacji tych postaci z odpowiednią wiernością i szacunkiem. Wszelkie nieścisłości, które pozostały w treści książki, są wyłącznie moją winą.

Chciałabym również podziękować tobie, droga czytelniczko, za zainteresowanie historią Zagubionych Chłopców oraz Jamesa, Roca i Wendy. Naprawdę kocham te postacie oraz ten świat i uważam się za szczęściarę, że mogę opisywać ich historie.

Na koniec dziękuję J.V. St. Crowe'owi, mojemu mężczyźnie numer jeden i serdecznemu przyjacielowi. Doceniam wszystkie nasze rozmowy na temat fabuły, dyskusje o postaciach i twoje nieustające wsparcie. Gdybym była postacią z romansu z gatunku „po co mam wybierać”, byłbyś moim ulubionym mężem.



*Dla wszystkich dziewczyn poszukujących miejsca,
które mogłyby objąć w posiadanie.*



Ostrzeżenia dotyczące treści

Nieprzyzwoity język, przemoc, krzywdzący rodzic, rodzic agresywny werbalnie, używający poniżającego języka wobec dziecka, problemy z tożsamością seksualną, walka z samym sobą z powodu rodzicielskich nadużyć, nieprzyzwoite treści seksualne, wzmianki o śpiączce/śmierci małżonka, picie krwi, niewola, uległość, samobójstwo, śmierć w rodzinie.

Pełną listę ostrzeżeń dotyczących treści książek Nikki można znaleźć na jej stronie internetowej: <https://www.nikkiscrowe.com/content-warnings>.

Prolog

Koc

Kiedyś miał imię i rodzinę.

Słyszysz głos ojca, który na wszystkie możliwe sposoby wyrzuca mu, że zawiódł jedno i drugie.

Czuje chłodny dotyk ręki na swojej skórze, a zaraz potem żywy ogień. Był potworem i trudno było wymusić na nim dyscyplinę. Mogły go skrzywdzić tylko dwie rzeczy. Ojciec uważał, że użycie ostrza byłoby zbyt barbarzyńskie, ale oparzenie ręką nie różniło się zbyt od policzka.

„Jesteś moim przekleństwem”.

Czasem, gdy pozostaje sam z myślami, jego imię wyłania się jak duch z głębin pamięci. Słowo „duch” doskonale tu pasuje, ponieważ ta jego część jest już martwa.

Rzuca się niespokojnie w łóżku.

Wszystko go boli.

Byłoby lepiej, gdyby nie żył.

Nigdy nie choruje.

Jest nieśmiertelny i niepokonany.

Ból powinien być chwilowy.

Ale teraz jest inaczej i dlatego wie, że coś jest nie tak.

Jego postać zmienia się zbyt często i zbyt intensywnie. Balansuje nieustannie między terażniejszością a przeszłością, aż w końcu traci pewność, która jego część jest prawdziwa.

Są jeszcze cienie Hali Kości.

Cisza Maddred Manor.

Dymy Umbrage.

Smak rumu i tytoniu na jego języku.

Jest desperacja, gdy się boi, że może stracić wszystko, co kocha.

Jest przerażająca samotność.

Potem pojawia się gniew, który przeradza się w apatię, aż przestaje kochać cokolwiek i kogokolwiek. Aż przestaje być za cokolwiek odpowiedzialny. Aż jego serce zmienia kolor z czerwieni na najciemniejszą czerń.

Zawsze mówi, że niczego nie żałuje, ale to kłamstwo.

To, czego żałuje najbardziej, siedzi w fotelu obok jego łóżka...

...i błaga go, żeby wyzdrowiał.

1

Hak

Nozkażalem wszystkim, żeby byli cicho. Cherry miała się schować pod pokładem, poza zasięgiem wzroku. Słyszczać teraz tylko odgłosy fal niosących nas po morzu i skrzywienie statku płynącego po niepewnych wodach.

Krokodyl śpi niespokojnie. Mgła unosi się nad nim jak dym z poczerńiałego knota świecy, gdy gaśnie płomień. Nie może się pozbierać. Minęło już kilka dni, odkąd opuściliśmy Krainę Wieczności, ale nie widać żadnych oznak poprawy.

Z każdym dniem boję się coraz bardziej.

„Będzie dobrze”, powtarzam mu co rusz, jakbym wierzył, że jeśli powiem to wystarczająco wiele razy, stanie się to prawdą. Jakby kiedykolwiek słuchał moich poleceń albo rad.

Proszę, wyzdrowiej, myślę mimo wszystko. Błagam cię.

Krokodyl płacze się w pościeli, a jego oczy przesuwiają się w górę i w dół pod zamkniętymi powiekami.

Czy mówiłem na głos?

Siedzę tak nieruchomo, jak tylko potrafię, w fotelu z wysokim oparciem w rogu mojej kajuty na rufie.

„Nie ruszaj się, idioto. Nie oddychaj. Nie odzywaj się. To niestosowne zachowanie”.

Od czasu opuszczenia Krainy Wieczności zaczyna się przemieniać bez żadnego ostrzeżenia. Staje się nieprzewidywalnym potworem z piekielnie ostrymi zębami i pustką we wnętrzu, której nigdy nie uda się wypełnić.

Czym właściwie jest? Jak go powstrzymać?

Te pytania dręczą mnie od chwili, gdy po raz pierwszy zobaczyłem, jak się przemienia. Kiedy przybiera postać potwora, przestaje być człowiekiem. Jest formą z cienia i mgły, z pustymi otworami zamiast oczu i bezdenną paszczą.

Nigdy nie widziałem niczego podobnego na Siedmiu Wyspach. Według Smee potrzebuje krwi, aby powstrzymać przemianę, ale na tym kończy się jej wiedza.

Czym ty jesteś?

Przemienia się ponownie. Jego ręka staje się czystym cieniem, zanim znowu się uformuje.

W jego wnętrzu tkwi wiedźma Twórców Mitów.

Czy nie zdawał sobie sprawy, jakie będą konsekwencje, jeśli ją poźre? Jak mógł być tak lekkomyślny?

Wciągam powietrze, próbując uspokoić szybkie bicie serca. Zmysły Krokodyla są wyostrzone, chyba nawet podczas snu, a nie chcę, żeby oznaki mojej paniki go obudziły.

Proszę, wróć. Błagam cię.

Spoglądam przez okrągły bulaj na prawej burcie i szukam linii horyzontu. Nadal jest wystarczająco jasno, by coś zobaczyć, ale szyba jest przymglona od soli morskiej.

Ile czasu jeszcze minie, zanim dostrzemy do Nibylandii? Nie mogę się doczekać, aby w końcu uzyskać odpowiedzi na moje pytania, ale obawiam się powrotu na wyspę. Zastanawiam się, czy kiedy Peter Pan zabronił mi się zbliżyć do jej brzegów, dotyczyło to również wody i portu? Czy jeśli zauważy statek, przyleci nam na spotkanie i nas zatopi?

Chryste. To sytuacja bez wyjścia, ale muszę zaryzykować. Nie mam innego wyboru.

Krokodyl ponownie zapada w spokojny sen, z ręką schowaną pod poduszką. Ciemne żyły wiją się i rozgałęziają pod bladą skórą. Kilka z nich, na przedramieniu, jest grubych i spuchniętych.

Jest nagi – jego ostatni posiłek podarł i zakrwawił mu ubranie – a okrycie otula jego ciało jak woda. Materiał jest podwinięty na wysokości talii i spleciony wokół nóg. Jedno udo wydostało się na zewnątrz, a drugie pozostaje pod spodem. Na lewym widać tatuaże, których jeszcze nie zdążyłem zbadać. Kiedy zdejmujemy ubrania, jesteśmy na ogół bardzo zajęci.

Robię ostrożny krok w jego kierunku, wstrzymując oddech.

Tatuaż jest czarno-szary. Przedstawia cmentarz z pokrytą bluszczem metalową bramą, nad którą widnieje nazwisko Maddred wykute w metalu. Z ziemi wystaje kilka nagrobków. Większość jest daleko w tle i nie da się odczytać napisów, oprócz trzech z przodu.

Vane. Lane. I...

Drzwi sypialni skrzypią. Odrywam wzrok od ciała Krokodyla i kieruję go na Wendy stojącą w drzwiach. Delikatna skóra pod jej oczami jest opuchnięta i pociemniała. Ani ona, ani ja w ogóle nie spaliśmy. Trzymamy się dzięki kawie i brandy. Brandy koi nerwy, a kawa pomaga nie zasnąć.

Kiedy Krokodyl ulega przemianie i rzuca się na członków mojej załogi, to ja i Wendy musimy go powstrzymywać. Nie reaguje na nikogo innego, więc ciągle musimy być w najwyższej gotowości.

– Widać ład – szepcze Wendy, a ja wydaję westchnienie ulgi. Nibylandia zbliża się szybko.

Odwracam się od łóżka i wychodzę z kajuty. Zamykam Krokodyla w środku.

Nie liczę na to, że go to powstrzyma.

Drzwi nie są żadną przeszkodą dla potworów.